



Nasze życie byłoby mało podobne do chrześcijańskiego, gdyby każda nieprzyjemność wpędzała w rozpacz, chłodziła miłość i oddalała nas od bliźnich. Nadmierna wrażliwość szkodzi człowiekowi: ostro reaguje on na przykre sytuacje i przez urazy zawiązuje w swojej duszy niewidzialny węzeł. Rozwiązać go można tylko przebaczeniem.

Jan Chryzostom mówi: „Jeśli nie wybaczasz wrogowi, nie jego ranisz, lecz samego siebie”. Ten, kto nie daruje urazy, powstaje potępiony przed Panem, bowiem pozostaje w nim większy grzech. Prawda ewangeliczna jest bardzo prosta: Bóg nam wybacza, kiedy wybaczymy innym. „Bądźcie wyrozumiali, a i wam Bóg okaże wyrozumiałość” (Łk 6, 37), – mówi Zbawiciel.

Darowaniem jest mierzona miłość do bliźniego. Jeśli człowiek stawia się z miłością do innego człowieka, to wybaczy mu. A jeśli więcej kocha siebie niż innych, może nigdy nie darować wyrządzonej urazy. Powodem nieprzebaczenia bliźniego staje się egoizm. A jeszcze pycha, która pozbawia umysł jasności, a serce czystości i spokoju. Warto zapytać siebie: „Co jest ważniejsze: honor czy spokój w duszy?”. † Czasami człowiek „nakręca” siebie i sytuację w swojej głowie. Pielęguje urazę w sercu, znajdując coraz to nowe usprawiedliwienia swojej pozycji i argumenty, które dolewają oliwy do ognia. Akt przebaczenia zaprasza do dalekiej wędrówki: ze świata rozumowych dociekań czy uczuciowych doznań do miejsca sacrum w sercu, gdzie mieszka Bóg, gdzie goją się wszystkie rany. To Jego miłość uzdalnia do chętnego darowania uraz, do obdarzenia winowajców darem przebaczenia.

Darować nie znaczy nie widzieć, ale patrzeć jakby „z góry”: dostrzegać we wszystkim działanie Boga. Darować chętnie – nie znaczy z łatwością, tylko nie ociągając się, mając chęć uczynienia czegoś. Sedno problemu tkwi w nas samych, w naszej woli.

Brak przebaczenia zawsze będzie czynić człowieka zależnym od krzywdziciela, natomiast odsunięcie się od jego osoby przez dłuższy czas, daje dystans i przestrzeń. Ona jest potrzebna, a wręcz konieczna, żeby to darowanie urazy nie stało się tylko sferą woli, ale pokonało drogę, która czasami trwa długo, drogę do głębi serca.

Proces przebaczenia na nowo odkrywa wartość bliskiej osoby, godność jej człowieczeństwa.

Relacje nabierają głębszego sensu. Podczas takiego spotkania następuje odrodzenie zaufania oraz wzajemnej relacji miłości i życzliwości. Czyn ten powinien być podjęty z dobroci i szczerości serca.

Często się wydaje, że to krzywdziciel powinien prosić o przebaczenie. Ale Bóg wymaga, abyśmy przebaczały, nawet jeśli krzywdziciel pierwszy nie wychodzi naprzeciw. Niedobrze jest czekać, aby winny prosił o przebaczenie. Trzeba to zrobić z wyprzedzeniem, a nawet wtedy, gdy z jego strony wyrzutów sumienia nie ma. To rozwija duch przebaczenia, wypełnia życie radością i spokojem.

Zamykając się na urazy, człowiek zasługuje na odpuszczenie własnych grzechów, kształci w sobie tolerancję, pokorę, wielkoduszność. Z tego wynika szacunek do bliźniego, pobłażliwa postawa do jego wad i słabości. Winy są postrzegane nie ze złością i gniewem, a ze współczuciem i żalem. Pojawia się pragnienie, aby umocnić takiego człowieka modlitwą.

Wzorem jest dla nas sam Chrystus, który nie chował uraz do nikogo. Nie obrażał się na ludzi, którzy nie zawsze Go rozumieli i postępowali uczciwie wobec Niego. Jego miłość była silniejsza od poczucia krzywdy. Wiedział, że prawda obroni się sama, a łagodność i cierpliwość potrafią utorować jej drogę do najbardziej opornych ludzkich serc. Jezus wzywa nas miłować nieprzyjaciół i odpowiadać na zło dobrem (por. Rz 12, 21). Zło pokonać złem jest niemożliwe.

5 przyczyn, aby popełnić uczynek miłosierdzia:

1. Obraza szkodzi temu, kto trzyma ją w serce.
2. Darowanie to element stosunków, który zapewnia harmonię i miłość między ludźmi.
3. Po przebaczeniu na duszy robi się lżej.
4. Pan wymaga, aby obrażony robił pierwsze kroki do pojednania.
5. Kto umie przebaczać, ten gotuje sobie wiele łask od Boga.



*Kiedy bliźni ciebie czymś skrzywdził, nie ma znaczenia, czy był to nieostrożny żart, czy nieprzemyślany*